

OSTATNIE WIADOMOŚCI

GRODZIENSKIE

Rok I.

GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH

Nr. 79

Exposé p. premiera

Jak się dowiadujemy, na pierwszym posiedzeniu Sejmu, p. premier Prystor, wygłosił obszerny exposé o sytuacji gospodarczej Polski oraz przedstawił plan prac rządu, zmierzających do opanowania nia kryzysu.

Pierwsze posiedzenie Naczelnego Komitetu do walki z bezrobociem

Wczoraj wieczorem w Prasydjum Rady Ministrów odbyło się pierwsze posiedzenie Naczelnego Komitetu do walki z bezrobociem. Na posiedzeniu wygłosił długie przemówienie przewodniczący komitetu, p. Klarner.

Treść przemówienia oraz wytyczne pracy komitetu — podamy jutro.

Odrzucenie sprzeciwu obrońców w sprawie „brzeskiej“

Wczoraj w sądzie okręgowym na niejawnym posiedzeniu rozprawy był sprzeciw przeciw aktowi oskarżenia w „sprawie brzeskiej“. Kto z sędziów i prokuratorów brał w tym posiedzeniu udział nie wiadomo.

Sprzeciw obrońców, zarzucający aktowi oskarżenia, niewskazanie miejsca przestępstwa o jakie obwiniani są więźniowie brzescy, został oddalony.

Motywy tego postępowania sądu zostaną nadesłane obrońcom pocztą. Motywy wskazują na to, że obranie na miejsce rozpraw Sądu Okręgowego w Warszawie zgodne jest z przepisem ustawy postępowania karnego, głoszącym, że sądem właściwym dla rozpoznania przestępstwa jest sąd miejsca końcowej działalności przestępczej. Wyżej wymienieni postawieni są bowiem w stan oskarżenia z artykułów o występowaniu przeciwko Rzadowi, sędzią którego jest Warszawa.

Obroncy pozostałych 4-ech oskarżonych: Witosa, Barlickiego, Szwickiego i Putka zgłoszą analogiczny sprzeciw, mimo odrzucenia skargi. Przysługujący im 7-dniowy termin jeszcze nie upłynął.

19 lat więzienia za terror w piekarniach

Wczoraj ogłoszony został wyrok w dużym procesie 14 osób oskarżonych o terror w piekarniach warszawskich. Z oskarżonych, tylko dwóch uznawano, skazani zaś zostali: przez „Związek piekarzy, Dawid Guterman na 5 lat ciężkiego więzienia, sekretarz tegoż związku, Eljasz Blumkin na 2 i pół roku więzienia, A. Kamionkowski, J. Lupe, Ch. Lewkowicz i B. Cygielman po 1 i pół roku więzienia, Józef Piatek, E. Wolf Sz. Szmagiel, J. Wiśniewski i G. Pile po 1 roku więzienia oraz L. Kleiman na pół roku.

Na sali zebrały się tłumy publiczności, na której wyrok zrobił duże wrażenie.

Tabela loterii

Wczoraj w 15-tym dniu ciągła nia 5-jej klasy 28-jej polskiej państwowej loterii, padły następujące wygrane:

Po 5000 złotych na N-ry: 34824 45540 96877 158006 187022.

Po 3000 zł. na N-ry 28001 33696 55313 120226 124130.

Po 2000 zł. na N-ry: 24376 38199 52971 57494 58930 77034 89655 111540 123768 126350 132619 159140 176630 191308.

Po 1000 zł. na N-ry: 4224 6635 9691 28494 35298 87844 52652 55780 57678 59512 65605 70017 73797 78597 78410 82333 89610 104269 108595 106933 125796 133078 134945 138604 140950 141527 150208 164192 166935 170580 177917 181284 190750 191119 192280 195482 197478 201673 203858 209801.

Obawa przed potęgą Francji wskazuje Niemcom drogę porozumienia

PRZYJAZD I POWITANIE MINISTRÓW FRANCUSKICH

Jak donieśliśmy już w części nakładu, ministrowie francuscy Laval i Briand zostali przyjęci w Berlinie z zachowaniem wszelkich środków ostrożności. Wbrew artykułom prasy berlińskiej, ludność nie objawiła żadnego entuzjazmu i pozostała raczej bierna.

Przed hotelem Adlon, gdzie zatrzymali się goście, zebrał się tłum z około tysiąca osób, wznosząc okrzyki: „Niech żyje pokój“.

PIERWSZE PRZEMÓWIENIE LAVALA

Wkrótce po przyjeździe ministrów francuscy przyjęli przedstawicieli prasy i premier Laval wygłosił przemówienie przez radio, podkreślając znaczenie zbliżenia francusko-niemieckiego w dobie niezwykłego kryzysu gospodarczego.

Z kolei, po złożeniu wieńca na grobie min. Stesemanna, premier Laval wizytował kanclerza Rzeszy Brueninga i min.

Curtiusa, który wydał śniadanie na cześć francuskich mężów stanu.

O CZYM MÓWIONO?

W rozmowach pomiędzy ministrami francuskimi i niemieckimi poruszono całokształt spraw w zakresie, dotyczącym Francji i Niemiec. Rozpatrywano przede wszystkim sprawę 4 gałęzi przemysłu a mianowicie węglowego, żelaznego, elektrycznego i chemicznego. Rezultatem rozmów jest zgoda na utworzenie francusko-niemieckiego komitetu doradczego przedstawicieli przemysłu. Wczoraj odbył się dalszy ciąg rozmów. Według informacji do tychczasowych, punktem ciężkości spotkań była przeszłość dzinna rozmowa, jaka wywiązała się pomiędzy premierem Lavalem, a kanclerzem Brueningiem bezpośrednio po śniadaniu u Curtiusa.

BOJĄ SIĘ, WIEC CHCA POROZUMIENIA

Z głosów prasy niemieckiej wynika, że Niemcy zdają sobie

sprawę z obecnej potęgi Francji, podczas gdy Anglia, Ameryka, Włosi zajęte są własnymi sprawami. Porozumienie z taką potęgą, jak Francja, jest koniecznością, a występowanie przeciw niej byłoby dążeniem do zguby. Trzeba więc liczyć się ze względami rozumu, a nie uczucia, jakie w Niemczech mogą żywić do Francji.

U PREZYDENTA HINDENBURGA I PRZEJAZDZKA DO CLADOW

BERLIN (PAT). — Wczoraj francuscy mężowie stanu złożyli wizytę prezydentowi Rzeszy. Wizyta trwała około 20 minut. Następnie francuscy mężowie stanu udali się z kanclerzem Brueningiem i min. Curtiusem na wycieczkę do Cladow pod Berlinem. Po spóźnieniu tam śniadania francuscy i niemieccy mężowie stanu powrócili do Berlina.

Po południu kontynuowane były u kanclerza rozpoczęte wczoraj konferencje.

W całych Chinach rozlega się wołanie o wojnę z Japonją

Demonstranci pobili narazie własnego ministra

JAPONCZYCY SADOWIĄ SIĘ W MANDZURJI CORAZ MOCNIEJ

W obsadzonych dotychczas miejscowościach Japończycy umacniają się nadal, wprowadzając własną administrację, zwiększając jednocześnie garnizony wojskowe. Okolice patrolują samoloty japońskie.

Zajmowane są również przez Japończyków dalsze miejscowości pod pretekstem walki z bandytami chińskimi.

NAPAD BANDYTÓW NA POCIĄG

Onegdaj bandyci wykołeli pociąg osobowy Mukden — Pe-

kin, w odległości 20 km. od Mukden. 50 pasażerów zostało zabitych, wszyscy zaś obrabowani. Japończycy natychmiast po napadzie zajęli miejscowość Konpangtse, tłumacząc ten krok tem, że Chińczycy nie mogą poskromić bandytów.

W dalszym ciągu wojska japońskie zajęły węzeł kolejowy Tsün - Wang - Tao, będącym jednocześnie ważnym dla Chin portem węglowym.

DEMONSTRACJE ANTYJAPONSKIE

Jednocześnie w Chinach wzrastają w groźny sposób nastroje antyjapońskie. Demon-

stranci chińscy dopuszczają się aktów teroru. W demonstracjach bierze udział gromadnie młodzież.

NA ZNAK PROTESTU POBILI MINISTRA

W Nankinie tłum studentów wtargnął do Ministerstwa Spraw Zagranicznych, zdemolował całe urządzenie biurowe i dotkliwie poranił ministra Wang'a w jego gabinecie. Ministra z trudem uratowała z rąk studentów policja. Napad na ministra jest objawem niezadowolenia z jego bierności w stosunku do Japonji.

Samolot spadł na trybuny dla publiczności

3 osoby zostały zabite, 20 rannych

GENEWA, (ATE). — Podczas wczorajszego święta lotniczego (Szwajcaria), samolot, którym dokonywano akrobacyjnych lotów spadł na trybu-

ny dla publiczności. 3 osoby zostały zabite, 20 odniosło rany.

Powódź nawiedziła Sandomierz

5000 morgów ziemi pod wodą

Ze Śląska i z okolic Krakowa nadchodzą w dalszym ciągu uspokajające wieści. W Krakowie poziom wody spada stale; wczoraj rano wynosił już 4,77 m.

Natomiast groźnie przedstawia się sytuacja w woj. kieleckim. Stan wody pod Sandomierzem doszedł dziś do 4 m. 66 cm. W górnym biegu Wisły w pow. sandomierskim woda zalała

częściowo 4 gminy. 19 wsi, około 5000 morgów ziemi. Straty obliczają na okół pół miliona złotych. Woda zalewa w dalszym ciągu gminy, gdyż wały ochronne są zupełnie pokryte wodą.

SKRÓTY

15-go października rozpocznie się w Lubecie (Niemcy) proces przeciw lekarzom dr. Duecke, dr. Klotz i siostrze A. Schütze odpowiedzialnym za śmierć 79 niemowląt, wskutek nieostrożności przy szczepieniu odpornym surowicą Calmette'a

Wedle wiadomości, utrzymanych przez dyrekcję kolei, sprawy zamachu na pociąg pod Bia Torbą (na Węgrzech) zbiegli na samolocie do Rosji.

Dotychczas wysłano na południe częściowo samolotami, częściowo koleją 80.000 jaskółek. Dziś i jutro mają odlecieć samoloty z dalszami transportami.

Kłeska finansowa rozszerza się

Norwegja i Szwecja poszły za przykładem Anglii

LONDYN, (A.T.E.) Rząd szwedzki wskutek kryzysu funta angielskiego postanowił wstrzymać wymianę banknotów na złoto narazie na przeciąg dwóch miesięcy od 28 września do 30 listopada. Zapasy złota w Banku Szwecji w ostatnich dniach zmniejszyły się o 100 milionów koron. Nadzieja uzyskania w szybkim czasie kredytów z Francji lub St. Zjedn. narazie zawiodła.

Wczoraj odbyła się w Sztokholmie konferencja dyrektorów banków emisyjnych Szwecji, Norwegji, Danji i Finlandji.

Podobne zarządzenie, co w Szwecji, nastąpiło również i w Norwegji.

Zwycięstwo hitlerowców w wyborach w Hamburgu

BERLIN, (A.T.E.) Główna komenda hitlerowców w Monachjum ogłosiła dziś komunikat, w którym stwierdza, że wczorajsze wyniki wyborów do senatu w Hamburgu są obrzydliwym zwycięstwem hitlerowców. W nowym senacie podać będą hitlerowcy 43 mandaty, gdy przedtem posiadali tylko 3. Pozostałe stronnictwa wyszły z wyborów z bardzo uszczuplonym stanem posiadania. Odezwa stwierdza, iż rząd Rzeszy otrzymał nową wskazówkę, jakie są naprawdę nastroje polityczne obywateli.

Wspaniały lot polskich pilotów

Kpt. pilot Stanisław Karpiński wraz z inż. Suchodolskim dnia 27 b. m. wystartowali z Konstancynopola i po 13 godzinach nieprzerwanego lotu przebyli szereg łańcuchów górskich oraz morze Śródziemne i wylądowali na lotnisku w Rzymie o godz. 17,30 tego samego dnia. Do dalszego lotu kpt. Karpiński oraz inż. Suchodolski mają wystartować dziś.

GIEŁDA

Obroty mniejsze. Mniejszy popyt na dolary. Dolar 8,91 i pół. Dla pożyczek państwowych tendencja mocniejsza, dla latów zastawnych — słabsza, obroty akcyjnymi b. małe.

W odwiedzinach u wykonawcy 50 wyroków śmierci 2 godziny z katem Maciejowskim

III.

**NAJBARDZIEJ HUMANITARNY SPOSÓB USMIERCANIA.
„SZCZĘSLIWY STRYCZEK” „TANIEJ” ALE GORZEJ, OBY
NIE W CHARAKTERZE URZĘDOWYM.**

— Muszę stwierdzić — ciągnął dalej wykonawca wyroków, — że stosowana u nas kara śmierci przez powieszenie, mimo zdawałoby się pozorów, jest najbardziej humanitarną na świecie. Bo proszę wziąć pod uwagę. Pruski toporek — to szczyt zwierzęcości. Amerykańskie elektryczne krzesło jest już przedmiotem ataków kulturalnego świata, bo nie jest wiadomym, czy śmierć następuje natychmiast po porażeniu prądem, przepuszczanie prądu zaś trwa nieraz po kilka minut. Najbardziej honorowa śmierć — przez rozstrzelanie jest również niehumanitarna, gdyż nie daje gwarancji natychmiastowego skonu. Natomiast przy wykonywaniu wyroku przez powieszenie, delikwent natychmiast traci przytomność i śmierć przychodzi zupełnie łagodnie.

— Czy prawdą jest, że pan sprzedawał stryczki po wisielcach?

— Kłamstwo jedno z licznych kłamstw, którym opleciono moją osobę. — Nie mogę się bronić z racji mego stanowiska, ale gdy czytamy te bzdury i niewiarygodne wieści, puszczane o mojej osobie, zaiste nie wiem, co bardziej podziwiać, czy fantazję, czy też niezrozumienie. Jedną z takich legend jest jakoby sprzedawał stryczki i a szczęście. Piętnuję z całą stanowczością tą blagę. Żaluję niezmiernie, że prasa tak bezarytycznie powtarza te szkodliwe dla mnie bajdy. Prasa bardzo mi dokucza w ten sposób.

— Podobno na pańskie stanowisko jest wielu kandydatów, którzy pragnęliby z panem konkurować?

Maciejowski machnął ręką. — Wiem, że do władz napływają liczne oferty. Ja też, kiedy szukałem pomocników, miałem dość kandydatów. Świadczy to o tem, że wśród ogółu niema bynajmniej pogardy dla tych funkcji, ale przyznać trzeba, że większość z tych oferentów, to pomyleńcy, ludzie wykolejeni,

którzy nie mają żadnego pojęcia o fachu...

Placz starowiny przerywa rozmowę. Żegnaj się z Maciejowskim, który uprzejmie zaprasza mnie do pozostania, ale mnie robi się jakoś duszno w tej ponurej izbie z katów której wieje jakaś dziwna niesamowitość. Żegnajmy się.

— Do miłego widzenia — rzucił kat na pożegnanie.

— Dobrze, dobrze — odpowiedziałam, — ale nie wtedy, kiedy pan występuje w charakterze urzędowym.

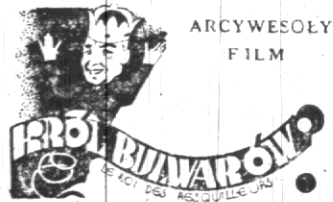
— O nie! — śmieje się Maciejowski.

R.

Koniec.

„MAJESTIC”

Nowy Świat 43. Pocz. o g. 4-cj.
Bilety ulgowe nieważne.



GEORGES MILTON
Najpopularniejszy piosenkarz Paryża,
król passe-partout, król humoru

DANIEL BACHRACH

ŚLADAMI PRZESTĘPCÓW

SENSACYJNE PAMIĘTNIKI

b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

Okrutna zemsta wzgardzonej

— Doskonale, ale w jaki sposób udało się pani dowiedzieć, gdzie ukrył zwłoki, — zapytałem.

— Powiedziałam mu, że policja jest na tropie i jedynym dla niego ratunkiem jest, by mi powiedział, gdzie ukrył trupa, a ja poprowadzę pana na moją drogę i w międzyczasie usunę ślady. Przez chwilę zawahał się, wreszcie wyznał mi, że zakopał zwłoki w swojej willi w pobliżu Łoston. Willa nazywa się „Sunshine” i zwłoki mają się znajdować zakopane w piwnicy.

— Nie mamy chwili czasu do stracenia. Porozumiem się telefonicznie z Londynem i poproszę, by natychmiast udali się na miejsce.

Kiedy przybyliśmy do Londynu, mieliśmy już wiadomości o odnalezieniu trupa zamordowanej. Zwłoki przywiezione do Londynu, znajdowały się już w stanie rozkładu, lecz panna Stone oraz służąca poznały części garderoby zamordowanej.

Następnego ranka Willmore sprowadzony został pod silną eskortą do Londynu. Początkowo nie przyznawał się do winy, wreszcie przyznał się, że zakopał trupa, twierdził jednak z całą stanowczością, że żona jego w czasie sprzeczki popełniła sa-

Mało kto wie, że każda choroba może być wyzyskana przez chorego jako źródło dochodów. Tę, niedostatecznie do tego wyzyskaną dziedzinę zarobków podjął się wyeksploatować na szeroką skalę niejaki Lejb Melamed.

Jest to młodzieniec obdarzony niezwykle zdolnościami aktorskimi. Zjawiał się w poczekalniach Kasy Chorych i z rozmów z chorymi dowiadywał się o objawach najobrzydliwszych dolegliwości ludzkich, by potem ze smutną miną symulować przed doktorami owe choroby. Wiadomo powszechnie, co to jest Kasa Chorych. Nic też dziwnego, że takie sztuczki Melameda, jak i podawanie się fałszywe za dwadzieścia osób czerzą z innego nazwiska, udawały się łatwo.

Po porady lekarskie zgłaszał się z podrobionymi świadectwami pracy piekarni Rozenbrocha (Miła 16) i zakładu stolarskiego Cypermana, istniejącego chyba na księżycu. Lekarze Kasy Chorych zapisywali Melamedowi występującemu za każdym razem pod innym nazwiskiem — drogie lekarstwa, a on mając podpisy lekarzy, zaczął na prawo i na lewo podrabiać recepty do aptek.

Sam jednak lekarstw nie odbierał. Niema głupich. Używał do tego małe dzieci, spotkane przygodnie na ulicy, dając za tą tygę parę groszy.

Gdy w aptekach warszawskich odkryto fałszywe recepty, urządzono polowanie na oszusta. Dwa razy omal nie wpadł: w aptecę Multańskiego

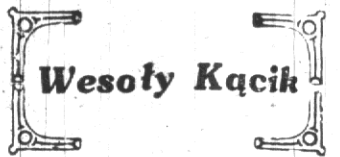
na Powązkowskiej i w aptecę Kasy Chorych na Tarczyńskiej. Od zgłaszających się z receptami malców, dowiedziano się, że aferzysta jest kaleką: brakuje mu kilku palców u każdej ręki i to ułatwiło zdemaskowanie Melameda. Zatrzymano go w przychodni, gdy czynił zabiegi o dostanie się na komisję lekarską, która by go uznała za niezdolnego do pracy i przyznała zasiłki pieniężne na dłuższy okres czasu!

Recept na bezpłatne lekarstwa, zazwyczaj bardzo drogie, podrobił mnóstwo. Kasa Chorych nie mogła nawet ustalić dokładnie, jakie szkody wyrządził — i machnięto na to ręką. Zażądano tylko od niego zwrotu za koszty leczenia... w wysokości 540 złotych.

Wczoraj Melamed stanął przed sądem. Był już cztery razy karany za oszustwo, a nawet za podobne sprawy z fałszowaniem recept Kasy Chorych. Tym razem jasnym było, że nie działał sam, a jednak współników wskazać nie chciał. Wprawdzie mówił coś o niejakim Henryku Tłustym z Łodzi, ale czuć było, że kręci.

Kłaniał się przed sądem nisko, z łezką w oku, zato prokuratorowi odpowiadał niechętnie i nieszczerze. Wbrew pierwszej taktyce nieprzyznawania się do winy, na rozprawie otwarcie opowiedział o wszystkich sztuczkach, przez co sędziowie zaniechali badania około 70 świadków.

Pomysłowy oszust skazany został na 2 lata więzienia.



Wesoły Kacik

PANNA DO DZIECI.



Każdy zawód wymaga pewnych kwalifikacji. Lekarz musi mieć dyplom, szofer musi zdać egzamin.

Od panny do dzieci wymaga się przedewszystkiem, żeby była panną.

Niema „wdowy do dzieci”, „rozwódki do dzieci”, „meżatki do dzieci”, tylko zawsze „panna do dzieci”.

— Dzieje się tak dlatego — wyjaśniła mi pewna doświadczona matka — że panna najbardziej lubi dzieci. Bo dla niej dziecko jest owocem zakazanym, a nie tak kobieta nie lubi, jak zakazane owoce.

Panna do dzieci, bierze na siebie część obowiązków matki względem dziecka, a pan domu udziela jej często wzajemian część względów należnych żonie. Bo musi być sprawiedliwość. Wzięła na siebie część obowiązków, to niech również częściowo korzysta z praw żony.

Do najtrudniejszych obowiązków panny do dzieci należy wysłuchiwanie pretensji pani domu.

— Panno Kaziu, dlaczego dziecko nie jadło na śniadanie jajka?

— Co ja zrobię, proszę pani? Nie chciałem jeść.

— Co to znaczy nie chciałem?

— Jego pani tu jest? Trzeba dziecko wychowywać! Nie chce jeść jajka, to mu się opowiada bajkę o chłopczyku, który nie chciał też jeść jajka i pożarł go przez to smok. Albo się mówi: „Jak zjesz jajko, to ci kupię czekoladkę”.

— Kiedy ja proszę pani mu nie kupię, bo nie mam na to pieniędzy.

— A kto pani każe kupić? Wystarczy jeśli mu pani obieca...

Albo: Panno Władziu, pani znów się dzisiaj pozwoliła Moniusiowi bawić z łobuzami!

— Ależ...

— I znów się o jego uszy objęły brudne słowa!

— Ależ nie!..

— No to dlaczego dziecko ma takie brudne uszy?

— Drugim ciężkim obowiązkiem panny do dzieci jest odpowiadanie na pytania dziecka.

— Proszę pani, czy kogut zna si jajka?

— Nie.

— A dlaczego? Czy dlatego, że nie chce, czy dlatego, że nie może?

Albo: — Proszę pani, jak osa usiądzie na pokrzywie, to czy osa kłuje pokrzywę, czy pokrzywa kłuje osę?

Napoleon Sadek.

KONIEC.

Kupon
Bezpłatna
pomoc prawna

Łobuzy

Przeróżne intruzy to znaczy łobuzy — wystając pod bramami, spacerując ulicami, wleśając się bez celu (a tak ch jest wielu) pozwalają sobie te intruzy na takie wybryki, że prosto pachnie to rozbojem! — Mojem zaniem, władze bezpieczeństwa, także bezpieczeństwa w nas ukrócić! Nie wolno bowiem zakłócać spokoju publicznego! I dlatego proponuję, aby każda taka szuja, co zaczepia na ulicy sadzać na pokutę za kratki w ciemnicy!

SERVA.

ATLANTIC

Chmielna 33
p. 4. 6. 8. 10.15

Pierwszy polski
dźwiękowiec sezonu

10ciu z PAWIAKA

W rol. gł.: A. BRODZISZ, B. SAM-BORSKI, K. LUBIEŃSKA, Z. BĄTYC-KA, J. WĘGRZYN, K. JUSTJAN.
Bilety ulgowe i bezpłatne bezwzględnie nieważne.

PRZEKLEŃSTWO GRZECHU

Wstrząsająca tragedia z życia wyższych sfer stolicy

Księża uderzył dziwny ton Miry i jej omijanie słowa „ojciec”. Wpił w nią oczy. Czyżby się czego domyślała? Miała jakie podejrzenia? Nie mógł sobie dać na to odpowiedzi. Powtórzył z jeszcze większym naciskiem:

— Jestem twoim ojcem, ale źle spełniłem moje obowiązki ojcowskie wobec ciebie.

— Proszę tak nie mówić...

— Pragnąc samotności, lekkomyślnie zgodziłem się na małżeństwo, które cię oddalało ode mnie. Nie sprawdziłem dokładnie, kim jest twój narzeczonny. Niebaczącnie pozostawiłem to innym. Kto wie, czy nie oszukano mnie umyślnie. Z twoich listów wionie ból. Gdzie jest twój mąż w chwili obecnej?

— W Warszawie... przypuszczam...

— Dlaczego mówisz „przypuszczam”? Więc nie wiesz na pewno?

— Nie. Byliśmy razem w Wieżycach. Ja wyjechałem...

— Dlaczego?

— Czulaś się niezdrowa. Wogóle ostatnio źle się czuję. Cierpię na bezsenność.

— Nie radziłaś się lekarza?

— Jeszcze nie.

— Idź do Jarczyńskiego. To doskonały lekarz. Będzie cię leczył tem lepiej, że ma dla ciebie wogóle jakies głębokie uwielbienie... Czy to był jedyny powód twego wyjazdu z Wieżyc?

— Tak.

— Mam ci wierzyć?

— Dlaczego miałabym kłamać?

— Rzeczywiście, nie masz powodu. Bo wiesz, że jestem najbardziej ci oddanym człowiekiem pod słońcem.

Zapanowało milczenie...

Po chwili dopiero książe znów się odezwał:

— Widzisz, drogie dziecko... Szczęście muska każdego z nas swym skrzydłem. Ale tylko raz w życiu. I gdy się go nie schwyci mocno, ulatuje, by więc nie powracać. Byłaś przy mnie, taka czarująca, miła, dobra. Powinienem być ci płnować, jak żrenicy oka. A ja, powodowany brzydkimi uczuciami, umyślnie oddaliłem cię od siebie. To było z mojej strony przestępstwo, grzech...

— Ojciec!... — zawołała, wzruszona do głębi.

Ten okrzyk uradował go niezmiernie. Zawołał z uniesieniem:

— O, tak! Nazywaj mnie ojcem. Byłem nim dotychczas zbyt mało. Chcę nim odtąd być tem więcej, naprawić popełnione winy. Chcę zapomnieć o moim chłódzie, obojętności i zaniechaniu cię.

— Ojciec... — westchnęła głęboko raz jeszcze Mira.

Książe jeszcze nigdy nie wyrażał się z takim zarem, jak obecnie, mówiąc:

— Nie umarłbym spokojnie, gdybym nie miał ciebie i Stefy, moich kochanych dziewczątek u mego wezłowania, gdy wydam ostatnie tchnienie. Głęboko zawiniłem wobec ciebie. Dużo się jeszcze na ciebie cierpię przez mnie, moje ty biedactwo drogie!

Padła mu do kolan... Potrząsnęła głową i szepnęła:

— Nie... Jeszcze tak źle nie jest... Spodziewam się, że uda mi się jeszcze mego męża nawrócić.

— Roztrwonil już wszystko, coś mu przyniosta...

Usiłowała się uśmiechnąć, mówiąc:

— Miał przedawnione długi. Chciał je spłacić.

— Zaciągnie nowe...

— Nie przypuszczam...

— Nie zmienił trybu życia. Wiem wszystko dokładnie.

Spojrzał czule na Mirę i z rozkliwieniem wpatrywał się w nią, myśląc sobie:

— Jaka ona do niej podobna!... I mogłem tak ją nienawidzieć!... Ach, jaki ze mnie nikczemnik!... Ale ja to naprawię!

Poczem wypowiedział swoją myśl słowami:

— Może rzeczywiście jeszcze nie zapóźno. Postaram się ci dopomóc. Zapewnię ci przyszłość. Na wszelki wypadek. Gdyby się Jerzy upierał przy swym życiu... Gdyby cię jeszcze bardziej unieszczęśliwił. A gdyby to wszystko okazało się ponad siły, pozostałoby jeszcze środek ostateczny...

— Jaki?

— Separacja... Odzyskałabyś wolność.

Myśl ta śnać ją przeraziła. Gdy usłyszała to straszliwe słowo, lzy trysnęły jej z oczu i popłynęły potokiem, zraszając obficie posadzkę. Myśli o rozłące z Jerzym na zawsze była dla niej mimo wszystko najstraszliwsza... A jednak, kto wie, czy ks. Górycki nie miał racji...

Ale nie, nie, wszystko, tylko nie to!

Książe nie śmiał przerywać jej rozpacz. Rzekł tylko:

— Widzę, że masz złote serce, Mireńko. Czy zdołasz mi przebaczyć? — i przyciągnął ją do siebie, tuląc czule do łona.

Zarzuciła mu ręce na szyję, spojrzała na niego swymi pięknymi oczyma, teraz wilgotnymi od łez i szepnęła:

— Kocham cię, kocham, mój ojciec, ojczulku, drogi, jedyny...

Książe Górycki był już w tym wieku, kiedy o wzruszenie głębokie niełatwo, a jednak nie mógł się powstrzymać, aby i w jego oczach nie błysnęły łzy, które szybko otarł ukradkiem.

Postarał się, aby szybko ochłonąć z tego wzruszenia i prostując się, zapytał:

— Więc nasze przymierze zawarte? Pójdziemy teraz we dwoje na wroga!

— Na wroga? — zapytała Mira.

Książe nic nie odpowiedział. Wziął Mirę pod ramię i zaprowadził do ogrodu. Tu dopiero rzekł jej:

— Może źle się wyraziłem. Wszystko, zresztą, będzie zależało od niego. Jego zachowanie się będzie mną kierowało.

Poczem, aby zmienić temat, zapytał:

— Jakże ci się tu podoba?

— Bardzo. Najchętniej nie wyjeżdżałabym stąd nigdy. Niestety, Jerzy tu długo nie wytrzyma.

— To tak, jak moja żona. Wciąż niemal ostatnio bawi w Warszawie. My jesteśmy domatorami. Oni

nie... Masz podobne usposobienie do mnie. Wrodziłaś się we mnie...

— Tak...

— Powiedz: tak, ojciec!

— Tak, ojciec — powtórzyła i tak jej z tem było błogo, jak jeszcze nigdy...

Pocałował ją i odjechał, zostawiając Mirę w chaosie wątpliwości. Komu teraz wierzyć? Czy oszczerczemu i mściwemu okrzykowi barona Szulca, czy wspólnym zapewnieniom ludzi tak uczciwych i szlachetnych, jak Gierlicz i ks. Górycki. Czyżby ludzie tak prawi mogli kłamać?

Z rozmyślań tych wyrwało ją przybycie Stefcy.

Powitanie ich było bardzo czułe.

Po pierwszych zapytaniach, Mira nagle rzekła:

— Steniu, jaka ty musisz być szczęśliwa! Jak ja ci zazdroścuję!

Stefa nie chciała zaprzeczać ani potwierdzać. Nie chciała również dotykać ran Miry. Milczała więc.

Po obiedzie udały się na spacer. Spoczęły nad stawem góryckim, przy którym niegdyś Jerzy tak pięknie oświadczał się Mirze. Teraz dopiero Stefa zapytała:

— Dlaczego Jerzy nie przybył z tobą?

— Bo on lubi to, co ja nienawidzę. Ubóstwia Warszawę, do której ja czuję wstręt. Nie znoszę tego zgłębku, zabaw i wiru życia, w którym on czuje się, jak ryba w wodzie.

— Ale przyjedzie tu chyba?

— Przypuszczam...

— Powinien. Gdyby cię zostawił na długo samą, byłby ohydny człowiekiem. A to przecież nieprawda. Nie wygląda przynajmniej na takiego...

Wtem jakaś myśl nieodparta zaczęła jej, śnać, krążyć po głowie. Starła się od niej powstrzymać, ale nie mogła. Jakaś nieodparta siła zmuszała ją do wypowiedzenia się.

Objęła więc Mirę czule i szepnęła jej:

— Muszę ci coś wyznać. Pewnego razu cię okłamałam.

— Kiedyż to???

Stefa pokazała na zarośla, mówiąc:

— Widzisz te krzaki? Przed dwoma laty były znacznie gęstsze. Szukałam cię. Mówiono mi, że udałaś się w tym kierunku. Dostrzegłam cię zdaleka w rozmowie z Jerzym. Nie wiem, jaki diabeł mi podszeptał, aby was podsłuchać. I oto za temi krzakami się ukryłam. Słyszałam całą waszą rozmowę, płomienną sowa Jerzego. Tak może przemawiać tylko albo ktoś do szaleństwa zakochany, albo piekielnie przewrotny. Trudno było nie przejąć się nim, nie wierzyć w nie...

O, Mira sobie również dobrze przypominała te słowa. Taki piękny początek, który się zakończył... fałszerstwem...

Co z tem począć? Przecież trzeba to jakoś zarządzić. Przyznać się ks. Góryckiemu? Wykluczona. Może choćby Stefie? Ale gdzie tam... Mira umarłaby ze wstydu...

Dalszy ciąg nastąpi.

JAK ŻYJE PRACUJĄCA WARSZAWA?

Wielka ankieta „Ostatnich Wiadomości” o wszystkich zawodach i rzemiosłach stolicy

Kelnerzy

IV.

Kobiety w zamkniętych gabinetach. — 45 — 60 zł. miesięcznie. — 20.000 zł. kaucji od 36 kelnerów. — Odstraszanie publiczności od restauracji.

— Do wzrostu bezrobocia wśród kelnerów poważnie przyczynia się również... konkurencja kobiet i młodocianych, o których już, zresztą wspominaliśmy. Ale teraz chodzi nam o co innego. Nie mamy pretensji do kobiet — podkreślają z naciskiem nasi informatorzy.

— Oto istnieje ustawa, że w lokalach, w których odbywa się wyszynk alkoholu nie wolno pracować ani kobietom, ani młodocianym. Tymczasem, co się dzieje? Niechże panowie przejdą się po nocnych restauracjach w dzielnicach robotni-

czych, chociażby, a zobaczą panowie, jak ta ustawa jest „szanowana”, zobaczą panowie, jak w biały dzień bezkarnie uprawia się sztyderstwo z ustawy!... I nie koniec na tem. Młode kobiety zmusza się do biesiadowania z gośćmi i do robienia możliwie dużych rachunków!... Więcej nawet: zmusza się kobiety do posługi w gabinetach, przy drzwiach dobrze zamkniętych! Czy Towarzystwo Ochrony Kobiet nie miaoby tu nic do powiedzenia?!

W zakładach, gdzie nie pracują kelnerzy nie wolno doli-

czać procentu za usługę... A jednak właściciele takich zakładów każą doliczać dziewczętom procenty! I jeszcze byłoby pół biedy, gdyby dziewczęta te procenty zarobiły? Ale gdzie tam! Procenty wędrują do kieszeni właścicieli, a dziewczętom wspaniałomyślnie płaci się 45 do 60 zł. miesięcznie! A więc nie mają ani kelnerzy, żywicieli rodzin, nie mają ani dziewczęta, chociaż goście swoje procenty płacą!

Sprawa kaucji też wymaga osobnego omówienia. Bo najczęściej za te kaucje uruchamia się

interesy. Bywa też, że wogóle kaucja ginie. Prawda, jest sąd, ale coż po sądzie, kiedy człowiekowi zmarnowano nieraz oszczędności całego życia?!

Różne się składa kaucje. Właściciele małych barów biorą po 300 zł., większe — więcej, a w nocnych lokalach potrafią wziąć od 500 do 1.500 zł. Ostatnio jeden z dziennych - nocnych lokali pobit rekord: od 36 kelnerów wziął kaucje w sumie 20.000 zł. A jak się samemu zdobywa te kaucje? Aż przykro o tem wspominać. Lichwiarskie procenty długo się płaci, a nieraz jest można z nich wybrnąć. A co jest, jeśli wogóle nie stać człowieka na kaucję? Giń! Bo nic innego nie wypadła!

Taka to jest dola kelnerów. Nie jest dobra. Do tego co tu nadmienili nasi informatorzy warto dorzucić parę słów z naszej strony. Za moment, który również niekorzystnie oddziaływa na stosunki zarobkowe w kelnerstwie uważamy również

zupełnie niezrozumiałą politykę cennikową naszych zakładów gastronomicznych, które gonią za zarobkiem na „załapanego”. Ostatnio poczyna się cośkolwiek zmieniać w tych sto sunkach. Poza tem uważamy, że właściciele i kelnerzy mają pewne sprawy wspólne. Ot, na przykład, sprawa t. zw. domowych obiadów, odbierających zakładom gastronomicznym tysiące gości. Istnieje prócz tego tysiące innych spraw wymagających obopólnego działania. Ale żeby to wszystko zrobić trzeba na pewnych punktach porozumieć się z właścicielami. Uczynić to będzie mogła organizacja, której kierownicy będą posiadali dostateczny autorytet u swoich członków i u swoich pracodawców. Bo nie zawsze głośny krzyk robi swoje!

Następny raz wrócimy do zapowiedzianych już — pracowników bankowych.

J. Sybilski.

KRONIKA

WRZESIEŃ

29

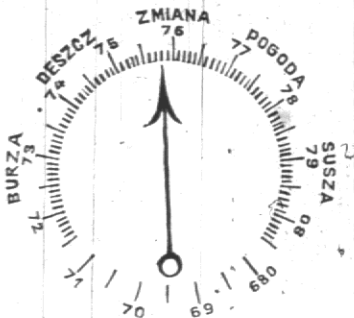
Wtorek

Wschód słońca
g. 5 m. 32
Zachód słońca
g. 17 m. 21

Winszujemy:

Dziś — Michałowi
Jutro — Heronimowi

Jaka będzie dziś pogoda?



barometr wskazuje ciśnienie o 6 rano

Nocne dyżury aptek

Dziś: Apteka Farna, Plac Batorego 8. Tel. 297.

Apteka E. Stępniewskiego ul. Jerozolimska 4, tel. 312.

Apteka Trop Kryńskiego ul. Białostocka 54, tel. 103.

Co usłyszymy dziś przez radio.

WARSZAWA. Godz 10.15 Przegład prasy kraj. PAT. 11.58 Sygnał czasu z Warsz. Obs. Astr., hejnał krak. 12.05 Program na dz. bież. 12.10 płyty gramofonowe 13.10 Urząd. kom. Państw. Inst. Met. 14.50 komun. gospodarczy 15.25 odczyt 15.45 komun. 16.00 Muzyka z płyt gramofonow. 16.45 Kom. Cent. B. Hydr. dla żegl. i rybaków 17.15 płyty gramof. 17.55. Odczyt 18.00 Muzyka lekka 19.00 Rozmaitości 19.25 Muzyka z płyt gramof. 19.40 Skrzyn. poczt. rolnicza. 19.55 Urząd. Kom. Państw. Instyt. Meteor. 20.00 Prasowy Dz. Radjowy 20.10 kom. sportowy 20.15 Koncert popul. 22.00 feljton 22.15 Dod. do Pr. Dz. R. 22.20 Kom. sportowy 22.25 Komun. meteor. lotn. sportowy i polic. 22.30 Program na dzień następn. 22.35 Muzyka taneczna

Scena i ekran.

Teatr Miejski — Dziś premiera „Panna Meżatka”

Kino Światowid — „Łzy Matki”

Kino Polonia — „Monte Carlo”

Kino Apollo — „Casanova”

Kursy Kierowców SAMOCHODOWYCH.

pod kier. techn.

P. ŻURAWSKIEGO zostaty przeniesione do domu nr. 7 przy ulicy Mostowej.

Kto z pracodawców obowiązany jest ubezpieczyć swych robotników w Funduszu Bezrobocia.

Rozważając niedawno sprawę, wniesioną przez prywatny zakład pracy przeciwko Funduszowi Bezrobocia, Najwyższy Trybunał Administracyjny orzekł, że przymusowi zabezpieczenia robotników w Funduszu Bezrobocia podlega zakład pracy, zatrudniający conajmniej 6 robotników (pracowników fizycznych).

Orzeczenie powyższe dotyczyło jednak stanu prawnego do dnia 23 stycznia 1930 roku. od którego to dnia zakład pracy obowiązany jest zabezpieczać swych robotników w Funduszu Bezrobocia, o ile zatrudnia conajmniej 5 pracowników (łącznie fizycznych i umysłowych).

Ciężkie chmury zawisły nad Komunalną Kasą Oszczędności.

Ze strony dyrekcji Kasy Kom. proszeni jesteśmy o zamieszczenie następującej wzmianki:

„W związku z obiegającymi pogłoskami o Komunalnej Kasie Oszczędności Pow. Grodzieńskiego informujemy, że braki w kasie naszej Instytucji są zabezpieczone i Kasa Komunalna żadnych strat nie poniesie, co zostało stwierdzone przez Komisję Rewizyjną i przeciwko winnym została sprawa skierowana na drogę Sądową”.

Z pewnych źródeł dowiadujemy się, że zanim dyrekcja

Kasy Kom. stały się wiadome mi niedokładności, już wówczas jeden z urzędników Kasy odniósł się z prośbą do władz prokuratorskich o wszczęcie dochodzeń.

Jak słusznie w swej notatce podkreśla Zarząd Kasy, uzyskała ona całkowite zabezpieczenie strat, jak również podobne zabezpieczenie całkowitej dyskrekcji...

Najbliższe dni przyniosą niewątpliwie nieco więcej wiadomości w tej bądź co bądź zagadkowej sprawie.

Ach te języki!

Niewesołe stosunki panują na podwórku domu № 25, przy ul. Puzkińskiej. Nie pierwszy już raz były one przedmiotem rozpoznawania przez Sąd. Okazuje do wykorzystania „elocwencji” nie pozwalają długo na siebie czekać. Pani Salomea Szoka ani rusz nie może się pogodzić z pp. Służewskimi.

Na szczęście dotychczas nie dochodziło do poważniejszych ekscesów, ale te języki, te języki!

Zwykle zaczyna się od drobności. Oto ostatni wypadek: 7 letnia Helenka córka p. Salomei Szokowej uderzyła 5 letnią Irenkę córeczkę pp. Służewskich. Choć oficjalne „pojednanie” pomiędzy dziećmi jeszcze nie nastąpiło, zatarg zdawało się zostać zlikwidowany.

Takto bywa pomiędzy ludźmi rozsądnymi. Na podwórku domu przy ul. Puzkińskiej 25, była to iskra, która wzniciła gwałtowną awanturę, aby następnie Sąd rozstrzygnął wprawdzie nie które z dzieci miało rację, ale jak to tam było między rodzicami. 7-letnia Helenka, nie spodziewała się reakcji

ze strony swej dość znacznie młodszej przeciwniczki, a jak już ta nie pozostała jej dłużną za policzek, poskarżyła się matce.

Stąd właśnie całe piekło. Pani Salomea wybiegła z domu, z sztachetą w rękę, rozpętała ostry bądź co bądź języczek. Czego tam nie było. P. Służewski nie pozostał dłużen.

Jednym słowem epilog przed sądem. Świadkowie potwierdzili, że krytycznego dnia miała miejsce pomiędzy stronami „wymiana słów” miejscami dość nawet niewyszukanych.

Stalo się też wiadomem, że pani Salomea już raz była skazaną za oblanie wodą p. Służewskiego.

Koniec, końców 50 zł. grzywny, bez wykonania wobec wzajemności zniewagi.

Nie jest to więc jak widać całkowitą satysfakcją dla p. S. za wymachiwanie nad jego głową sztachetą i jeszcze tyle rozmaitości.

Jeżeli stosunki się nie zmienią, to śmiało można powiedzieć, że to nie pierwszy i nie ostatni raz.

Krwawe porachunki rodzinne.

Miłe stosunek panowały w rodzinie Talandziewiczów w wsi Putryzki (9 km. od Grodna) od czasu, gdy Talandziewiczowa, nie mogąc dłużej żyć z „tyranem” mężem, zmuszoną się widziała opuścić jego dom, łóżko i stół...

Aczkolwiek nieszczęśliwa niewiasta początkowo miała zamiar tylko uciec choćby na kraj świata z codziennego piekła, to jednakowoż, gdy jej się to udało, przyszyły natrętne refleksje — po co taki grzesznik ma opływać w dostatkach, a jego ofiary nędźnie wegetować...

Sprawiedliwości musi stać się zadość! Ujął się za matką prawy syn Mieczysław i wspólnie usilnie żądali części mienia na utrzymanie. W odpowiedzi otrzymywali stek przekleństw zaczynających się i kończących

jednakowo: „Prędzej trupem padnę niż...”

Niedługo kazało na siebie czekać złowrogie postanowienie ojca, bo syn z matką byli tegoż zdania... Po gwałtownej, w dniu 26 września sprzeczce rodzinnej syn czyhał na sposobność ohydny czynu ojcobójstwa.

Uzbrojony w rewolwer zaczął się w krzakach, oczekując pojawienia się na drodze ojca. Nie zawiadło go przewidywanie i skoro ujrzał swą ofiarę oddał serię strzałów. Ugodzony w prawy bok ojciec upadł. Na szczęście rana nie była śmiertelna, po opatrzeniu na miejscu chory czuł się lepiej i jest nadzieja, że po opatrunku lekarskim będzie zdrow. Sprawą zajęła się policja i niewątpliwie przekaże materiał prokuratorowi w Grodnie.

Nowy prognostyk chłodów.

Ginie ciepła odzież

Sulewskiemu Antoniemu z ul. Młynarskiej Nr. 19 skradziono sweter. O kradzież podejrzewa Stanisław Hapanowicz zam. w tymże domu.

Ręka, sięgając po znany sweter natrafiła na 40 zł., które ulotniły się razem z nim.

Do mieszkania Minaker Lizy przy ul. Glińskiej 21 wdarli się złodzieje, dobrze obeznani ze stosunkami miejscowymi, gdyż potrafili dorobić klucz do skomplikowanego zamka, co im ułatwiło otworzyć drzwi. Po spenetrowaniu mieszkania unieśli ze sobą garderobę i pościel wartości 1000 zł.

Pożar.

Wczoraj w nocy we wsi Purzycze, gm. żydomlańskiej wybuchł pożar w zabudowaniach Kowieńki Tomasza. Ogień strawił stodołę wypełnioną tegorocznymi zbiorami, wyrządzając strat na sumę 1500 zł.

Z Teatru Miejskiego

Dziś o godz. 20 m. 15 gościnny występ St. Wysockiej w komedji J. Korzeniowskiego „Panna Meżatka”.

Kto wygrał bilety?

Czytelnicy, którym w dniu wczorajszym dostał się do ręki numer naszej gazety z następującą omyłką w ogłoszeniu kina „Światowid”:

„Eskadra Orłów” zamiast „Eskadra Orłów”.

zechcą zgłosić się z tym numerem do administracji naszego pisma celem otrzymania bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Po wygrane bilety należy zgłaszać się w przeciągu 2 dni. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględniane.

Zamykać strychy!

Zamieszkałej w maj. Stanisławów Parasce Hartel skradziono „pranie” z dwóch tygodni w czasie, gdy już po mozołnym „opierunku” suszyło się na... niezamkniętym strychu. Pokrzywdzona oskarżyła w policji sąsiadki swe Dąbrowską Kazimierę i Sokolowską Julję jako „defraudantki” bieżące.

CZYTELNICY

przechowajcie dzisiejszy numer naszej gazety do jutra, gdyż wielu z Was znajdzie w nim dla siebie premję w postaci bezpłatnych biletów na pierwsze miejsca do najwytworniejszego kina w Grodnie „Światowid”.

Objaśnienie podamy jutro.

WSZELKIE
ODZNAKI SZKOLNE
do czapek lub beretów
według wzorów szkolnych
sa do nabycia
— tylko u grawera —
L. ACHUNA
Dominikańska 3
vis a vis banku Zakładowego

W każdym urzędzie pocztowym możecie wnieść 3 złote, jako opłatę miesięczną na gazetę poranną

Ostatnie Wiadomości
GRODZIEŃSKIE.

POTRZEBNI
starsi chłopcy
do sprzedaży gazet
Zgłaszać się do Administracji
Ostatnie Wiadomości
Grodzieńskie
ul. Rydza-Smigłego 6.

KINO „Światowid” Brygidzka № 2

DZIŚ premiera dramatu życiowego p. t. „ŁZY MATKI” w roli gł. Colen Moore

pocz. seansów: I—17,30, II—19,40, III—21,40.
Ceny miejsc: parter 80 gr. balkon 60 gr.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: ul. Rydza Smigłego Nr. 6.

Redaktor przyjmuje od 15—18

CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnośnikiem do domu i zamiejscowa zł. 3,— przy odbiorze w administracji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: za wiersz milimetryowy: w tekście (układ 5-cio szpaltowy) 40 gr., za tekstem (układ 10-cio szpaltowy) 20 gr. Drobne 15 groszy za wyraz. dla poszukujących pracy ogłoszenie z 20 słów 1 złoty. Za treść ogłoszeń i termin druku redakcja nie odpowiada.

Redaktor - Wydawca: Piotr Redko.

Druk. Oleński i Recko Grodno Rydza-Smigłego 6.